



Konkurencja na rynku odpadów – gdzie nas zaprowadzi jej brak?

W ostatnim czasie wiele mówi się o konkurencji, a w zasadzie o jej braku na rynku gospodarowania odpadami. Z jednej strony wrocławscy radni mówią o „mocno ograniczonej konkurencji na lokalnym rynku” i upatrują w tym przyczyny wzrostu opłat za gospodarowanie odpadami dla mieszkańców miasta, z drugiej zaś słyszymy o ograniczaniu konkurencji przez przedsiębiorców w Poznaniu i o działaniach prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Czy na rynku gospodarowania odpadami istnieje zatem konkurencja i czy jest w jakikolwiek sposób ograniczana? Konkurencja to współzawodnictwo, rywalizacja. Występuje, gdy na rynku kilka podmiotów dąży do osiągnięcia tego samego celu, a osiągnięcie celu przez jeden z nich uniemożliwia lub poważnie utrudnia osiągnięcie tego celu przez pozostałych uczestników rynku. Firmy w zależności od wybranej strategii zarządzania mogą konkurować między sobą w różny sposób, np. poprzez cenę, ale również poprzez jakość oferowanych produktów czy usług, różnorodność oferty, jej kompleksowość, czas realizacji usług, serwis, poziom obsługi posprzedażowej, markę produktu czy też renomę firmy. Niestety, w przypadku usług wywozu odpadów sytuacja kształtuje się zupełnie inaczej.

Możliwości konkurowania firm a obowiązujące przepisy

Firmy muszą obecnie konkurować w przetargach. Oprócz wielu wymogów prawnych, które są obligatoryjne do spełnienia, w opisie przedmiotu zamówienia zamawiający określają również zasady, według których mają być zorganizowane system odbioru odpadów w gminie oraz wymogi dla wykonawców. Na ten temat wielokrotnie już pojawiały się artykuły, wskazując głównych winowajców – niekonkurencyjne postanowienia dokumentów zamówienia, które ograniczają udział w postępowaniu mniejszym podmiotom lub w ogóle je eliminują z rynku. Można tutaj wskazać m.in.: podział gminy na zbyt małą liczbę sektorów lub w ogóle brak podziału gminy na sektory, liczne i niewspółmiernie wysokie w stosunku do przewinienia kary umowne, zbyt częste (nieadekwatne do potrzeb) odbiory odpadów, konieczność wyposażenia przez wykonawcę wszystkich właścicieli nieruchomości w pojemniki, a także kosztowne wymogi w zakresie dodatkowych usług informatycznych. Tak naprawdę to zamawiający przesądza o konkurencyjnym – lub nie – charakterze postępowania na etapie formułowania postanowień SWZ, a przedsiębiorca spełnia – lub nie – stawiane mu wymogi, które przelicza na cenę oferty.

In house a konkurencyjność

W listopadzie 2022 r. IBK opublikowała raport „In house w Polsce – bilans 5 lat obowiązywania przepisów”, o którym rów-

nież pisaliśmy na łamach „Przeglądu Komunalnego”. Wnioski z raportu wskazują, że wprowadzenie in house prowadziło do spadku liczby podmiotów prywatnych wpisanych do rejestru działalności regulowanej, co może przekładać się na spadek konkurencyjności na rynku lokalnym. Skutki te były tym bardziej widoczne, im dłużej zadania te były powierzane własnym spółkom. Ograniczenie i tak już niewielkiej liczby podmiotów funkcjonujących na rynku nie wpływa korzystnie na jego konkurencyjność, a jak wskazuje rzeczywistość, udzielenie zamówienia z wolnej ręki wcale nie przekłada się na obniżenie kosztów odbioru odpadów ani na spadek wysokości opłat dla mieszkańców, choć to główny powód wskazywany przez gminy dla podjęcia takich rozwiązań.

Orzecznictwo sądów i organów

Nie tylko zamawiający mogą ograniczać konkurencyjność – przyczyniać mogą się do tego również organy i sądy, wydając orzeczenia w duchu przestrzegania zasady konkurencyjności lub z jej pominięciem. To instytucje i organy ochrony prawnej kształtują praktykę stosowania prawa. Jeżeli ich rozstrzygnięcia będą sprzyjały inicjatywom antykonkurencyjnym, zabiorą w ten sposób inicjatywę prywatnym podmiotom. Te będą wyżej kalkulowały ryzyko albo po prostu znikną z rynku.

Czy zbliżamy się do końca historii?

Z całą pewnością okres klasycznie rozumianej konkurencyjności na rynku odbioru odpadów skończył się w 2013 r. wraz z rewolucją śmieciową. Kolejne lata to, z nielicznymi wyjątkami, kolejne kroki w ograniczaniu konkurencji. Brak konkurencyjności nie przyniesie obniżenia opłat za wywóz odpadów dla mieszkańców. Spowoduje za to, że problemy, z którymi tak bohatersko się zmagamy, co rusz nowelizując przepisy, będą tylko narastać. Czy w takim razie zmierzamy nieuchronnie do momentu, w którym wolna konkurencja zniknie? Jest pewne niezawodne prawo, które pozwala odpowiedzieć na to pytanie: człowiek postępuje rozsądnie wtedy i tylko wtedy, gdy wszelkie inne możliwości zostały już wyczerpane. W tym przypadku „rozsądek” równa się „konkurencja”.

Karolina Kryś

członek Rady Programowej Izby Branży Komunalnej